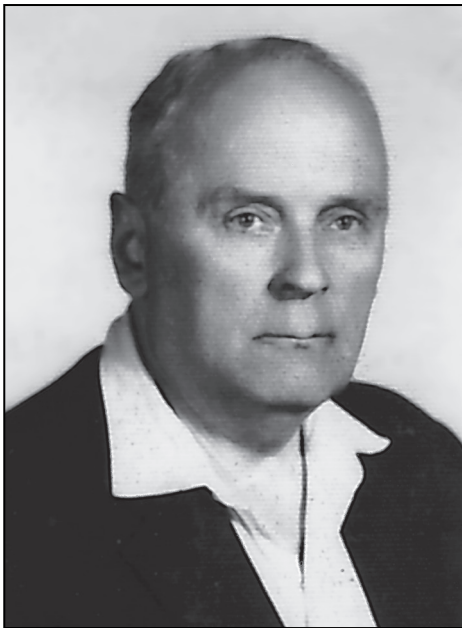


Lekarze białostoccy

w okresach: międzywojennym i powojennym



Wiktor Drozdowski
(1894 – 1974)

Urodził się 19 października 1894 r. w Jekaterynbugu (Rosja). Jego rodzicami byli Stanisław i Eugenia z Turzańskich. Rodzina ze strony ojca pielęgnowała tradycje niepodległościowe. Dziad Wiktora – Stanisław Drozdowski, jeszcze jako student Uniwersytetu Wileńskiego, działał w Stowarzyszeniu Niepodległościowym „Młoda Polska”. Za tę działalność został zesłany do Wołogdy (Rosja).

Wiktor miał czworo rodzeństwa: trzy siostry i jednego brata. Szkołę średnią i studia ukończył w Kazaniu, dokąd wcześniej przenieśli się jego rodzice. Po uzyskaniu dyplomu lekarza medycyny w 1916 roku, został wcielony do armii carskiej i wysłany na front zachodni.

Pracował tam jako lekarz pułku i szpitala dywizyjnego. Z wojska zwolniono go z powodu choroby.

Doktor Drozdowski w latach 1920 – 1922 był lekarzem Szpitala Klinicznego w Irkucku i ordynatorem Szpitala Chorób Zakaźnych. Do Polski przyjechał z matką i rodzeństwem w roku 1923. Osiedlił się w Choroszczy koło Białegostoku, gdzie przez trzy lata pracował jako lekarz sejmikowy. Następnie przeniósł się do Knyshyna. Tu, w latach 1926 – 1936, pracował w szpitalu sejmikowym, jako lekarz i dyrektor szpitala. W 1927 r. ożenił się z Janiną Malewicz – położną, z którą miał trzech synów: Stanisława, Jana i Aleksandra.

Do okresu pracy zawodowej Wiktor Drozdowski mógł też zaliczyć roczną praktykę lekarską w Goniądzu. W 1937 r.

przeniósł się do Białegostoku, gdzie jako lekarz rejonowy Ubezpieczalni Społecznej, objął opieką medyczną mieszkańców dzielnic Bojary i Wygoda. Równocześnie, jako lekarz chorób wewnętrznych, pracował w Szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Warszawskiej 29. W 1940 r. wstąpił w szeregi Związku Walki Zbrojnej, który wkrótce przekształcił się w Armię Krajową. Przybrał pseudonim „Maciuś”. W 1942 roku, na zlecenie Armii Krajowej, objął stanowisko dyrektora szpitala, w którym pracował.

W 1942 r. Drozdowski został mianowany szefem sanitarnym Okręgu Białostockiego w stopniu majora. Przybyło mu wiele nowych obowiązków, również tych wynikających z działalności konspiracyjnej. Organizował służbę sanitarną w poszczególnych obwodach (odpowiadających powiatom) okręgu białostockiego. Tworzył konspiracyjne punkty sanitarne w Białymstoku i miastach powiatowych, mieszczące się przy wylotach tras komunikacyjnych. W czasie okupacji niemieckiej wielu pracowników szpitala, w którym pracował dr W. Drozdowski, prowadziło działalność konspiracyjną i było powiązanych z nieistniejącym oficjalnie Czerwonym Krzyżem. W odpowiedzi na hitlerowski zakaz przyjmowania chorych w gabinetach prywatnych, w szpitalu rozszerzono zakres zabiegów ambulatoryjnych.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich i polskich do Białegostoku w roku 1944, dr Drozdowski został niezwłocznie wcielony, w stopniu majora, do wojska. Przydzielono go do pracy w Komisji Poborowej. W listopadzie 1944 r., po rozszyfrowaniu przez NKWD (radziecka policja polityczna) organizacji Armii Krajowej, został aresztowany i wywieziony do obozu w Ostaszkowie (Związek Radziecki). Procedurę aresztowania opisał w swoim pamiętniku:

- Któregoś wieczoru (był listopad 1944 roku) zastukano do nas. Weszło dwóch oficerów sowieckich z jakimś młodym chłopakiem w cywili w polskiej czapce z orzełkiem. Ten chłopak od razu wyszedł, oficerowie zaś przeprowadzili staranną i szczegółową rewizję. Nic nie znaleźli. Wtedy jeden z nich o rysach tatarskich gdzie wyjechał, a pozostały przez dłuższy czas pisał protokół rewizji.



Dyplom lekarza.

Po napisaniu wręczył mi papier i powiedział: „Więc teraz, jakby była jeszcze jedna rewizja musicie ten protokół z odbytej już rewizji pokazać rewidującemu”.

Wydawało się, że już wszystko szczęśliwie zostało zakończone. Jednak oficer nie pozwolił jeszcze na razie kontaktować się z rodziną, aż do przyjścia jego kolegi.

Przyjechał wreszcie tamten. Zaczęli sami rozmawiać ze sobą, ale bez dźwięku, tylko jeden drugiemu poruszając usta. Po ukończeniu tej rozmowy tatar powiada: „No to ubierzcie się, pojedziemy” Zona moja usłyszała to i pyta „Co to znaczy? Gdzie? Co? Odpowiada on: „No to teraz wieczorem nie może przyjść, ale z rana wróci”.

Ubrałem się po wojskowemu. Pocałowałem żonę i dzieci i pojechaliśmy do N.K.W.D.

Tam w ciasnym pokoiku już był tłok. Zapytano nas o personalia, a w tym czasie żołnierz przeszukał mnie, odebrał koalicijkę, pieczętkę lekarską, termometr i zegarek подарowany mi przez ojca, kiedy byłem studentem ostatniego roku. Chciał koniecznie odpiąć pagony, ale były mocno przyszyte, więc tylko odpiął z jednej strony. Uchwycił się za gwiazdki i trzeba było widzieć jego zgłupiałą twarz, kiedy nie udało się odpiąć! Były wyhaftowane, bo w tych czasach nie było jeszcze gwiazdek i żona mi je wyhaftowała.

Potem zaprowadzono mnie do jakichś drzwi, za którymi był mrok i cisza. Poostałem kilka sekund. Czulem wprost, że ludzie tam są, ale nikt nie odzywa się. Powiedziałem: „Dobry wieczór

panowie”. I od razu kilka głosów odezwało się: „Dobry wieczór”. A jeden nawet dodał „dobry wieczór panie doktorze”. Okazuje się – poznał mnie po głosie. I tak siedzieliśmy w absolutnej ciemności do rana, snując domysły co do przyczyn naszego aresztowania.

Z rana; „wychadzi”. Wsadzono nas do zakrytych samochodów i przewieziono do centralnego więzienia. Wprowadzono do olbrzymiej sali, gdzie jednak nie mogliśmy się zmieścić. Więc ktoś obyty z więzieniami poradził usiąść jeden za drugim i objąć nogami przewodnika. Tylko w ten sposób mogliśmy usiąść. Do rana tak siedzieliśmy, tylko wychodziliśmy (a jakże-higiena) do jakiejś sali, gdzie dwie sowietki, nie młode, paskudnego wyglądu dokonywały na nas operacji, które nazywało się strzyżeniem. Ostrzyżono naturalnie na barana. Przesiedzieliśmy tak do wieczora, później znowu na samochody i do pociągu. Wepchano nas do 80 ludzi w każdym i pojechaliśmy.

Po około 16 miesiącach wrócił do Polski i otrzymał dokument, potwierdzający status „repatrianta” z Rosji. W obawie przed represjami białostockiego Urzędu Bezpieczeństwa, Wiktor Drozdowski wyjechał wraz z rodziną do Wrocławia. Tam kolejno pracował w Urzędzie Repatriacyjnym, potem w szpitalu na oddziale chorób wewnętrznych i wreszcie jako lekarz rejonowy Ubezpieczalni Społecznej. W 1971 r., mimo że przeszedł na emeryturę, to nadal pracował w Spółdzielni Lekarskiej „Vita”. Po krótkiej chorobie, zmarł 30 stycznia 1974 r. we Wrocławiu. Drugiego lutego, po nabożeństwie żałobnym w katedrze wrocławskiej, został pochowany na cmentarzu Grabiszyńskim.

Wiktor Drozdowski był dobrym lekarzem. Bardzo lubił swój zawód. Cieszył się sympatią kolegów, pacjentów i ich rodzin.

W roku 1964 r. otrzymał od swego byłego zwierzchnika AK pułk. Władysława Liniarskiego, ps. „Mściśław”, zaświadczenie, że: „Drozdowski Wiktor, pseudonim „Maciuś”, „Aleksander”, porucznik lekarz, był żołnierzem Armii Krajowej przez cały okres okupacji hitlerowskiej na terenie Okręgu Białostockiego AK, pełniąc funkcję Szefa Sanitarnego Okręgu Białostockiego AK. Za wyróżniającą się służbę żołnierską w szeregach wojska w konspiracji, nieugiętą postawą wobec wroga i osobistą odwagę, w walce z okupantem hitlerowskim został odznaczony:

- srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami – w lutym 1942 r.
- Krzyżem Walecznych – w maju 1943 r.
- Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami – w sierpniu 1944 r.
- awansowany do stopnia Kapitana – w listopadzie 1942 r.
- awansowany do stopnia majora – w maju 1944 r. ”.

W okresie pracy w służbie zdrowia we Wrocławiu został uhonorowany: „Odznaką XV-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska”, „Medalem Zwycięstwa i Wolności”, „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski”, odznakami „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” i „Zasłużony Pracownik Służby Zdrowia”.

Mieczysław Sopek

Dr n. med., były wieloletni pracownik Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka UMB.

Magdalena Szkudlarek

Dr n. med., adiunkt Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka UMB.

Autorzy dziękują dr. Janowi Drozdowskiemu za udostępnienie biogramu Ojca.

